

*Vers un profil convergent des fascismes? „Nouveau consensus”  
et religion politique en Europe centrale,*

sous la direction de Traian Sandu, Cahiers de la Nouvelle Europe, Collection du Centre

Interuniversitaire d'Études Hongroises, No 11, L'Harmattan, Paris 2010, ss. 274 oraz

A. Laignel-Lavastine, *Cioran, Eliade, Ionesco: O zapominaniu faszyzmu.*

*Trzech intelektualistów rumuńskich w dziejowej zawierusze,*

przekład I. Kania, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych

UNIVERSITAS, Kraków 2010, ss. 442

Połączenie dwóch tak odmiennych książek ma swój głęboki sens, co postaram się wyjaśnić w toku moich rozważań. Pierwszy z omawianych tytułów zawiera 17 tekstów traktujących o węgierskich strzałokrzyżowcach, rumuńskim Legionie Archaniola Michała, a także o faszyzmie fińskim i chorwackim. Przede wszystkim całość zawiera bardzo istotną warstwę rozważań teoretycznych i od niej pragnę rozpocząć. W ostatnim trzydziestoleciu na Zachodzie nastąpił rozwój refleksji teoretycznej nad fenomenem faszyzmu. Trzeba powiedzieć, że o ile w naszej rodzimej literaturze termin „faszyzm” powoli ulegał wyparciu przez „totalitaryzm”, którego przykładami czy przejawami są faszyzm, narodowy socjalizm i stalinizm czy inne reżimy komunistyczne, o tyle w Europie zachodniej miał miejsce pewien renesans badań nad faszyzmem, poszukiwanie wspólnego mianownika, a także pytanie o „ogólne pojęcie faszyzmu”. Debata jest ożywiona, widać próby wykorzystania socjologii i politologii do badań historycznych, a także poważny wpływ historyków idei na kształt debaty. Jakkolwiek wielu badaczy protestuje przeciwko traktowaniu faszyzmu jako pojęcia ogólnego, stwierdzając, iż ten termin oznacza wyłącznie faszyzm włoski i nie może być używany w odniesieniu do innych podobnych ruchów, to jednak aktualnie mówi się o „nowym konsensusie” w tej materii, uznając użyteczność stosowania terminu „faszyzm” jako nazwy generalnej. Autorem formuły „nowy konsensus” jest Roger Griffin, który wysunął wniosek, że poszukiwanie treści terminu „faszyzm” powinno opierać się na całościowym rozpatrywaniu kontekstu kulturowego i faszystowskiej kultury. Swoje poglądy wyraził, publikując w „Journal of Contemporary History” (tom 37, nr 1, kwiecień 2002 r.) artykuł zatytułowany *The Primacy of Culture: The Current Growth (or Manufacture) of Consensus within Fascist Studies*. Do tego artykułu nader często odnoszą się autorzy omawianego tomu (s. 207, s. 261–271). Nasuwa się też wrażenie, że po rozpadzie obozu „realnego socjalizmu” w wielu państwach Europy odkrywa się przeszłość, której przedtem często nie można było analizować bądź otwarcie o niej pisać. Ponadto żywe są spory o niedawną historię, na przykład o klasyfikowanie Horthy’ego czy Antonescu, spory o ustaszów w Chorwacji i ich rolę w przeszłości. Próby rozprawienia się z tą przeszłością, wcale niejednoznacznie ocenianą przez współczesnych, całkiem wyraźnie zależą od aktualnych sympatii politycznych — tym większe znaczenie mają badania naukowe oparte na analizie materiałów źródłowych.

W warstwie teoretycznej warto odnotować, że wstęp do książki napisał Stanley G. Payne — klasyk, jeśli chodzi o ruchy faszystowskie. Przypomnieć tu trzeba jego dzieło z 1980 roku, w którym

swoj wyraz znalazła dość subtelna analiza zarówno skrajnej konserwatywnej prawicy, jak i faszyzmu: dość starannie na przykład odróżnił ONR od sanacji i endecji<sup>1</sup>. Payne opowiada się za ogólnym pojęciem faszyzmu, za traktowaniem go jako terminu, którego zakres treściowy obejmuje i narodowy socjalizm, i faszyzm włoski oraz inne ruchy i ideologie faszystowskie. Po angielsku używa się określenia „fascism as a generic phenomenon” czy „generic fascism”, które to terminy — trudne do przetłumaczenia w elegancki sposób na język polski — można by oddać jako „faszyzm jako fenomen gatunkowy”, „faszyzm jako rodzaj, gatunek”, czyli jako zjawisko niejednostkowe. Należy także Robert Paxton używa tego terminu w taki właśnie sposób w swojej książce *Anatomia faszyzmu*<sup>2</sup>. Wypada zgodzić się z twierdzeniem Payne’a, że Europa Środkowo-Wschodnia i jej ruchy faszystowskie nie były przedmiotem badań szczegółowych. Oprócz problemu znajomości języków tej części Europy istotnym elementem był też brak dostępu do źródeł, dominująca metodologia marksistowska oraz oczywiście ograniczenia ideologiczne. Wreszcie, dodajmy, nawet w odniesieniu do społeczności Zachodu ciągle trwa niezakończona debata nad tym, czy faszyzm istniał we Francji, zapoczątkowana słynną tezę Zeeva Sternella, że korzenie faszyzmu tkwią we francuskiej myśli politycznej. Wprawdzie jest to debata nienowa, ale — co ciekawe — angażuje młodsze pokolenie badaczy, którzy starają się koniecznie znaleźć wspólny mianownik rozmaitych faszyzmów.

Traian Sandu (Paris 3 — Nowa Sorbona) jest autorem zamieszczonego w książce eseju wprowadzającego: *Introduction: Le „new consensus” sur le fascisme est-il adapté à l’Europe centre-orientale? Les voies du populisme révolutionnaire dans les sociétés traditionnelles*. Stawia pytanie, czy nowy konsensus na temat faszyzmu ustalili się w badaniach nad Europą Środkowo-Wschodnią — na co odpowiada twierdząco. Podtytuł *Drogi rewolucyjnego populizmu w społeczeństwach tradycyjnych* wskazuje jednak na specyfikę tych faszyzmów: ich populizm odnosi się do społeczeństw relatywnie zacofanych, dopiero modernizujących się po I wojnie światowej.

Sandu opisuje najnowszy spór o termin „faszyzm”. Odtwarza stanowiska stron, poczynając od Gilberta Allardyce’a, który uznał, że z języka politycznego ten termin powinien być wyrzucony, ponieważ poza „Włochami nie ma żadnego znaczenia”, i proponował ścisłe stosowanie terminologii nominalistycznej w określaniu czy to organizacji, czy to nazwy używanej przez samych zainteresowanych. Przeciwnikiem „rodzajowego” pojmowania faszyzmu współcześnie jest także Michael Mann, a wśród zwolenników takiego ujęcia należy wymienić na przykład Rogera Eatwella czy Iana Kershaw.

Traian Sandu podkreśla, że badania nad faszyzmem zostały zdominowane przez badania nad faszyzmem włoskim i nad narodowym socjalizmem. Esei Sandu jest wartościową próbą pokazania, o co toczy się aktualny spór. Jest oczywiste, że używanie terminu „faszyzm” w znaczeniu rodzajowym musi wskazywać na pewne wspólne cechy, które sprawiają, iż dane zjawisko zakwalifikujemy jako faszystowskie. Może to być ideologia, jednakże, jak się wydaje, może to dotyczyć tylko poziomu meta-ideologii, a nie szczegółowych idei artykułowanych w poszczególnych ruchach. Niektórzy badacze wskazują jednak, że cechą wspólną powinien być raczej charakter ruchu, jego organizacja, a nie ideologia. Artykuł ten wprowadza zatem w meritum sporu. Jedną z kategorii, które obecnie są bardzo często przywoływane w analizie fenomenu faszyzmu, jest kategoria „religii politycznej”. Sandu przypomina czołowego współczesnego badacza, wskazującego na tę cechę jako charakterystyczną dla faszyzmu: jest to Emilio Gentile, autor książki *La religion fasciste*.

Odminną propozycję metodologiczną zawiera natomiast w kolejnym artykule Roger Griffin: *Exploding the Continuum of History: A Non-Marxist’s Marxist Model of Fascism’s Revolutionary Dynamics*. Z przypisu dowiadujemy się, że artykuł ten został uznany za mało naukowy

<sup>1</sup> S.G. Payne, *Fascism. Comparison and Definition*, The University of Wisconsin Press 1980, *passim*, zwłaszcza s. 164–195.

<sup>2</sup> R.A. Paxton, *Anatomia faszyzmu*, przeł. P. Bandel, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2005. Książka ukazała się w USA w 2004 roku.

i zbyt krytyczny wobec marksistowskiej analizy faszyzmu. Odnotować w tym miejscu wypada, że marksizm na Zachodzie wcale się nie skończył, wielu badaczy przyznaje się do materialistycznej analizy dziejów — stąd tytuł: *Nie-marksistowski marksowski model dynamiki rewolucyjnej faszyzmu*. Autor wskazuje, że ideologia faszyzmu była z gruntu rewolucyjna, a nie konserwatywna, faszyzm natomiast był kontrrewolucyjny i w gruncie rzeczy radykalnie antykonserwatywny, kult przeszłości zaś wykorzystywał do budowania mitu wspólnoty. Trzeba przyznać, że jakkolwiek Griffin lekceważy rolę ideologii jako siły oddziałującej i sprawczej ruchów faszystowskich, co sytuuje go w gronie zwolenników materializmu, to jednak wiele z jego tez występuje również u innych, niemarksistowskich autorów. Innymi słowy, twierdzi on, że treści ideologiczne nie mają większego znaczenia dla określenia istoty faszyzmu. Autor bardzo mocno podkreśla zasadniczą rozbieżność między marksistowskimi czy inspirowanymi przez teorię Marksa a liberalnymi interpretacjami faszyzmu. Twierdzi, że liberałowie koncentrują się na ideologii, co powoduje pomijanie takich czynników w powstawaniu faszyzmów, jak rola kryzysu ekonomicznego, a z kolei marksiści sprowadzają rewolucyjność do wypadku wprowadzenia socjalizmu. Jednocześnie Griffin podkreśla, że jako liberalny humanista widzi konieczność podkreślenia różnicy między różnymi rewolucjami,

ponieważ umieszczanie socjalistycznej rewolucji na równi z rewolucją nazizmu nie tylko jest groteskowo przeciw-intuicyjne, ale i trąci postmodernistycznym relatywizmem [...]. Niemniej, takie rozróżnienia są trudne do podtrzymania na poziomie teoretycznym, ponieważ zakładają istnienie obiektywnych kryteriów rozróżnienia między „pseudo-rewolucją” albo „ersatz-rewolucją” a „prawdziwymi rewolucjami” (s. 48).

Griffin proponuje więc inne kryterium: żywotności bądź nieżywotności systemów. Jego zdaniem wszystkie utopijne systemy okazują się nie do utrzymania i to powinno być wystarczające do stwierdzenia ich faszystowskiego charakteru. Z pewnością artykuł ten jest wart namysłu i pomaga w zrozumieniu pojęcia „generic fascism”. Najogólniej rzecz biorąc, należy stwierdzić, że w poszczególnych artykułach różni autorzy wskazują elementy pozwalające na określanie fenomenu historycznego jako przynależnego do gatunkowego faszyzmu. Są to czynniki takie, jak: synkretyzm ideologiczny i społeczny w elementach prawicowo-lewicowych i interklasowych (wszyscy odrzucają tezę o możliwości ujmowania faszyzmu w odniesieniu do jakiejś wspólnoty o charakterze klasowym), element religii politycznej czy religijności politycznej jako typowy dla wszelkich faszyzmów, projekt globalnej rewolucji oraz obietnica narodowego odrodzenia. Podsumowujący esej Traiana Sandu, *Conclusion. Un fascisme centre-européen harmonique au sein du new consensus et au-delà: la „nouvelle vague”* jest poświęcony krytyce czysto socjologicznego ujmowania specyfiki faszyzmu, ale zawiera także dość krytyczną ocenę poszukiwań elementów ideologicznych wspólnych dla wszystkich faszyzmów; ponadto autor sporo miejsca poświęca mnożeniu teorii na temat faszyzmu. Sandu wskazuje, że analiza faszyzmu w kategoriach przełomu kulturowego nie do końca uwzględnia specyfikę na przykład faszyzmu rumuńskiego, często też rzetelna analiza źródeł jest zastępowana nieuprawnionymi uogólnieniami i z góry przyjętymi założeniami, na przykład o elitaryzmie ruchów faszystowskich, podczas gdy w Europie Środkowo-Wschodniej miały one charakter populistyczny.

Rozważania metodologiczne nad pojęciem „faszyzmu jako gatunku” są obecne także w innych artykułach. Tak na przykład w artykule Vesy Vares’a (Uniwersytet w Turku) pod tytułem *Fascism in Finland* zasadniczą część rozważań stanowi problem odróżnienia konserwatyzmu czy nacjonalistycznie nastawionego socjalizmu od faszyzmu. Faszyści fińscy, przyznaje autor, ostatecznie zostali zmarginalizowani. To, na co autor zwraca baczną uwagę, to fakt, że wiele elementów — takich, jak nacjonalizm, jak antysemityzm, jak niechęć do demokracji — obecnych było także u skrajnie prawicowych partii, które jednak nie pozwoliły faszystom na dojście do władzy w Finlandii.

Wyodrębniona część druga tomu, *Droites conservatrices et autoritaires en Europe centre-orientale*, zawiera opracowania poświęcone głównie wyjaśnianiu różnicy między prawicami różnego rodzaju a faszystami w Europie Środkowo-Wschodniej. Rozróżnianie autorytarnej prawicy od ruchów faszystowskich jest już przyjęte w badaniach nad faszyzmem. Należy tu odnotować artykuły: Paula Pasteura, *Les droites conservatrices en Europe centrale et orientale dans l'entre-deux-guerres et leurs rapports aux régimes autoritaires et au fascisme*, Catherine Horel, *La légitimation religieuse du pouvoir sous le régime Horthy* oraz Alain'a Soubigou, *Le „clérico-fascisme” slovaque fut-il une religion politique?*. Już tytuły wskazują, że autorzy nie określają mianem faszysty ani Horthy'ego, ani Salazara, natomiast w odniesieniu do słowackiego lidera Hlinki autor trzeciego artykułu podkreśla, że użycie terminu „faszyzm” nie jest uprawnione, ponieważ na przykład nie było tam silnej monopartii ani też jej dominacji. Jak stwierdza, jakkolwiek ukuty przez komunistów, termin „kleryko-faszyzm” wydaje się adekwatny do rzeczywistości społecznej.

Część trzecia zatytułowana *Les fascismes centre-européens: définitions* („Faszyzmy środkowoeuropejskie: definicje”) zawiera osiem artykułów poświęconych faszyzmowi rumuńskiemu, węgierskiemu, chorwackiemu i ...fińskiemu, co jest pewną niespodzianką, gdyż należałoby raczej zakwalifikować Finlandię do krajów skandynawskich, bardziej zatem „północno-wschodnich” niż „środkowo-wschodnich”. Finlandia zapewne dlatego jest tutaj pomieszczona, że jest akurat dobrym przykładem kraju, w którym nawet skrajna prawica nie chciała nawiązywać do faszyzmu włoskiego i, jak wiadomo, faszyzm lokalny został tam totalnie zmarginalizowany. Oprócz wspomnianego wyżej artykułu Vesy Vares'a drugi, którego autorem jest Ville Laamanen (Uniwersytet w Turku), przybliża postać rzadko wspominaną w opracowaniach, a nosi tytuł *Olavi Paavolainen, a Finnish Writer with a Vision of the Reformatory Force of Fascism*. Olavi Paavolainen to pisarz, poeta i eseista fiński, który w 1936 roku na zaproszenie Nordische Gesellschaft odwiedził Niemcy jako człowiek odpowiedzialny za relacje kulturalne pisarzy krajów nordyckich z Niemcami, a następnie opisał swoje doświadczenia i dał wyraz przeświadczeniu, iż faszyzm jest zjawiskiem nowej kultury. Był też, jak pisze autor „jednym z tych, którzy od początku uważali, że ideologie totalitarne zasadniczo operowały metodami religijnymi i że zwarcie między starą a nową kulturą jest nieuniknione” (s. 197). Autor twierdzi, że Paavolainen wyprzedził wielu współczesnych badaczy, którzy w faszyzmie podkreślają element „religii politycznej”, a także wiele miejsca w swoich działach poświęcił analizie totalitaryzmu jako fenomenu, który pragnie stworzyć „nowego człowieka”. Ponieważ jednak publikował po fińsku, jego analizy nie znalazły szerszego oddźwięku.

Dwa artykuły w tej części poświęcono faszyzmowi na Węgrzech. Szczególnie tekst Rudolfa Paksy (Uniwersytet ELTE w Budapeszcie) pt.: *Ferenc Szálasi and the Hungarian Far-Right Between the World Wars* bardzo starannie rekonstruuje rozwój prawicy na Węgrzech poczynawszy od 1918 roku. Paksa wskazuje tutaj na tzw. obrońców rasy (*fajvédők*) i tzw. radykalnych chrześcijańskich socjalistów (*keresztényszocialisták*), którzy jednak stali się przeciwnikami tzw. narodowych socjalistów, chociaż ci ostatni uważali ich za prekursorów idei. Szálasi był związany z obrońcami rasy, a w 1935 roku założył własną Partię Woli Narodu, zmieniał jej program, a dopiero w 1936 roku powstała Węgierska Narodowo Socjalistyczna Partia. Stosunek prawicy do tej partii był skomplikowany. Ciekawe jest zamieszczone w tekście omówienie programu Szálasiiego, opublikowanego w 1938 roku pod tytułem *Út és cél* („Droga i cel”). Paksa stwierdza, że „hungaryzm” głoszony przez Szálasiiego „zmierzał do połączenia idei nacjonalizmu, socjalizmu i chrześcijaństwa” i że sam Szálasi sądził, że „hungaryzm” jest równy tak nazizmowi, jak i faszyzmowi włoskiemu, choć oczywiście jest ich najbardziej doskonałym wariantem (s. 133). W każdym razie powiązania z pozostałą radykalną prawicą były skomplikowane i niejednoznaczne. Dał temu wyraz także László Karsai (Uniwersytet w Szeged), w *Ferenc Szálasi, chef du mouvement des Croix fléchés hongrois (1897–1946)* wskazując, że mimo iż idee Horthy'ego czy Gömbösa, przedstawicieli skrajnej prawicy, były niekiedy zbliżone, to

o ile próbowano zrehabilitować system regenta Horthy'ego i jego politycznych liderów począwszy od zmiany systemu w 1990 roku, to nawet zwolennicy skrajnej prawicy, obecnie dobrze zorganizowani i wyrażający się coraz dobitniej — pomijając kilka przypadków bardziej śmiesznych niż groźnych — nie akceptują politycznego dziedzictwa Szálasiiego i jego strzałokrzyżowców (s. 143).

Trzecia część omawianego tomu, zatytułowana *Les fascismes centre-européens: pratiques* („Faszyzmy środkowo-europejskie: praktyki”), zawiera znów 4 opracowania — trzy z nich poświęcono faszyzmowi rumuńskiemu, ostatni natomiast, pióra Oliviera Buirette (Paris 3 — Sorbonne Nouvelle), zatytułowany *La révolution agrarienne de Stambolijski en 1920–1923: laboratoire d'un totalitarisme de gauche inédit?*, zajmuje się charakterem reżimu Stambolijskiego w Bułgarii w latach 1920–1923. Stambolijski, który był dość pochlebnie oceniany przez reżim komunistyczny w Bułgarii po II wojnie światowej, jako przywódca radykalnej partii chłopskiej rozpoczął od reformy rolnej, która jednakże oznaczała wywłaszczenie posiadaczy ziemskich i stworzenie indywidualnych gospodarstw chłopskich, opartych na własności prywatnej. Autor jednakże wskazuje na elementy radykalizmu, takie jak powstanie „Straży Wiejskiej”, którą można by nazwać „Strażą Pomarańczową” od koloru koszul noszonych przez konnych chłopów, a która miała na celu ochronę spotkań i kongresów partii. Co ciekawe, na czele tej formacji stały kobiety, nazywane „szefowymi” (s. 254). Konkluzja autora jest taka, że wprawdzie kasus Stambolijskiego jest wyjątkowy, bo reżim nie był ani faszystowski, ani komunistyczny, bardzo wyraźnie ewoluował jednak w kierunku systemu totalitarnego. Zdaniem autora ewolucja postępowała od niereligijnego świeckiego reżimu (w początkach bowiem reżim Stambolijskiego deklarował się jako absolutnie świecki) w kierunku religii politycznej w sensie zorganizowania mas i mobilizacji społeczeństwa bułgarskiego, co mogłoby dać początek państwu totalitarnemu, gdyby zamach stanu w czerwcu 1923 roku nie położył kresu temu procesowi radykalizacji (s. 259).

Omawiany tom jest bardzo cenny przede wszystkim w odniesieniu do faszyzmu rumuńskiego. Oparty na tekstach źródłowych, obficie cytowanych, pozwala na dostrzeżenie specyfiki tamtejszego faszyzmu, zwłaszcza sposobu organizowania mas.

Zwraca uwagę tekst Mihai Chioveanu (Uniwersytet w Bukareszcie) pod wymownym tytułem *Sacralizing the Nation. The Political Messianism of the Legion „Archangel Michael”*. Tekst ten zajmuje się głównie stosunkiem Codreanu do religii. Autor cytuje tutaj obficie z twórczości Codreanu, który głosił hasło odnowy narodu na bazie ortodoksji religijnej, odnowienia wiary, jej praktykowania i obrony. Zdaniem autora jednak ten religijny wymiar, przejawiający się na przykład w organizacji tzw. gniazd, uczestnictwie w pochodach o charakterze procesji i we mszach świętych, bynajmniej nie miał wyłącznie charakteru religijnego, lecz był wyrazem właśnie religii politycznej. Mihai Chioveanu uważa, że badacze, którzy podkreślają mistycyzm, religijność, głębokie zakorzenienie w tradycji religijnej legionarystów i z tego powodu nie uważają ruchu Corneliu Zelei Codreanu za faszystowski, popełniają błąd. Jego zdaniem

Codreanu i jego zwolennicy, jakkolwiek obficie używali i nadużywali dyskursu religijnego, pisali książki i wydawali gazety, wykorzystywali propagandę i fundusze, brali udział w wyborach, mieli 66 posłów w rumuńskim parlamencie itd. Biblią legionistów było „Pentru legionarii”, a nie Pismo Święte (s. 94).

Autor obszernie analizuje dwa zasadnicze dla legionów dzieła Corneliu Zelei Codreanu: *Pentru legionarii* („Do moich legionistów”) oraz „Cărticica șefelui de cuib” („Księga lidera gniazda” — gniazdo była to podstawowa komórka organizacyjna legionistów). Także Stelu Serban, (Instytut Studiów Południowoeuropejskich, Bukareszt), w tekście *The Nation as Religious Utopia in the Romanian Political Establishment of the 1930s* dowodzi, że prawica używała argumentacji religijnej związanej z ortodoksją wschodnią, a nie z uniwersalistyczną wizją Kościoła katolickiego, do

budowania jedności narodowo-religijnej, a czynił to nie tylko Codreanu. O fenomenie faszyzmu rumuńskiego traktują także trzy inne artykuły: Valentina Săndulescu (Central European University) „*Taming the Spirit*”. *Notes on the Shaping of the Legionary „New Man”*, opisujący dość szczegółowo praktyki edukacyjne w gniazdach legionistów, Florina Müllera (Uniwersytet w Bukareszcie) *En démocratie, vers la dictature. La Monarchie et le Mouvement légionnaire en 1937* oraz Traiana Sandu *Le fascisme, révolution spatio-temporelle chez les Roumains*. Należy zaznaczyć, że niektóre z dzieł „teoretyków” rumuńskiego faszyzmu, jak choćby Ciorana, wydano w języku francuskim całkiem niedawno: Sandu na przykład cytuje dzieło Emila Ciorana *La transfiguration de la Roumanie* z 1936 roku, wydane w Paryżu w 2009 r.

Jeden z tekstów, pióra Mary Magdy Maftai-Bourbonnais (Akademia Studiów Ekonomicznych w Bukareszcie), zatytułowany wymownie *Cioran, compagnon de route de la Garde de Fer*, jest poświęcony Cioranowi, „towarzyszowi drogi” Corneliu (wcześniej „Corneliusa”) Zeleî Codreanu. Cioran nie był jedynym młodym intelektualistą rumuńskim, zafascynowanym twórcą legionu Archaniola Michała; autorka wymienia Mirceę Eliadego, Constantina Noicę i innych. I to bezpośrednio prowadzi nas do drugiej z omawianych książek, stanowiącej swego rodzaju *pendant* i znakomite dopełnienie naszej wiedzy o faszyzmie rumuńskim. Laignel-Lavastine zajęła się stosunkiem do legionistów i legionaryzmu trzech wybitnych, światowej sławy twórców, a mianowicie wybitnego historyka kultury Emila Ciorana, dramaturga Eugène Ionesco oraz Mircei Eliadego, wybitnego religioznawcy i historyka religii. Wszyscy zyskali światową sławę, wszyscy w Paryżu po II wojnie światowej zaczęli swoje nowe życie. Laignel-Lavastine tymczasem ukazuje ich rolę jako intelektualistów ruchu legionowego, omawia ich publikacje wspierające komendanta Corneliu Zeleî Codreanu. Chwalili go, nieobcy im był też antysemityzm, a ich punktem wyjścia było dążenie do regeneracji narodu rumuńskiego. Całą książkę czyta się niemal jak protokoły śledztwa, ponieważ wszyscy trzej dość starannie zacierali ślady swojej fascynacji legionem i Żelazną Gwardią. Autorka ujawnia to, opierając się na obfitej i dogłębnej kwerendzie źródłowej, obejmującej nie tylko źródła pisane, epistolografię, ale i rozmowy ze świadkami ich powojennej kariery, studentami *etc.* Któż wiedział, że Ionesco był pracownikiem ambasady Rumunii przy rządzie Vichy w latach 1942–1945, zaś Eliadego zatrudniała ambasada rządu Antonescu w Lizbonie? Sam Ionesco akurat istotnie przeszedł wielką przemianę, zwalczał faszyzm po wojnie, jego postawa była jednoznaczna — czego nie da się, niestety, powiedzieć o pozostałych bohaterach książki, którzy unikali pytań bądź dość dwuznacznie wypowiadali się na temat swojej przeszłości, a ich stosunek do nacjonalistycznej polityki reżimu Nicolae Ceaușescu także był niejasny. Książka Laignel-Lavastine mówi nie tylko o zapominaniu faszyzmu, pokazuje też — co prawda na indywidualnych przykładach — jak młodzi, wykształceni ludzie, marzący o wielkości i odrodzeniu narodu, poddawali się ideom skądinąd im obcym. Autorka zastanawia się nad ich motywacjami, racjami którymi kierowali się w okresie międzywojennym. Można odnieść wrażenie, iż że ich losy, zapomniane i starannie ukryte, ich wybory w młodości wyrażały tęsknoty nie indywidualne, ale zbiorowe: marzenia o wielkim narodzie rumuńskim, o silnym państwie, o zniesieniu nędzy i korupcji w Rumunii. Ta książka pokazuje, jak polityczne marzenia mogą prowadzić do akceptacji radykalnych, faszystowskich przekonań.

Konkludując, należy jednoznacznie zaznaczyć, że obydwie omawiane pozycje stanowią znakomite źródło wiedzy o faszyzmie, szczególnie o jego rumuńskim wariantcie.

Maria Zmierzczak